

WIENIEC-PSZCZÓŁKA

PISMO
CHRZEŚCIJAŃSKIEJ



POLSKIEJ
DEMOKRACJI

WYCHODZI CO NIEDZIELĘ. — DODATKI: KALENDARZ NIEWIASTA
BIBLIOTECZKA W.P.

WSZYSTKO DLA CHRYSZTUSA N.R.PAN NASZ .SPRAWIEDLIWOŚCIĄ.
I DLA JEGO LUDU: JEZUS CHRYSZTUS! PRAWDA I ZGODA!

Cena rocznie 4 korony, półrocznie 2 korony, ćwierćrocznie 1 kor. z „Niewiastą“, „Rolnikiem“, i „Listami ludowymi“. Z dodatkiem „Cepy“ rocznie 5 kor. Do Ameryki 2 dolary. Do Niemiec 6 kor. Kalendarz „Wieńca-Pszczółki“ i „Niewiasty“. Administracja w Bielsku, ul. Blichowa 40

Rok trzydziesty piąty.

Rozpoczynamy w Imię Boże trzydziesty piąty rok wydawania „Wieńca-Pszczółki“ — i zasyłamy wszystkim naszym starym i nowym Czytelnikom serdeczne: *Szczęść Boże!*

Spragnieni jesteśmy wszyscy lepszej doli — a zwłaszcza rolnicy po wycięczeniu gospodarczem, jakie sprowadził rok ubiegły wzdychają o rok lepszy, więc daj im Boże, aby go się doczekali nareszcie!

Lecz i robotnikom nie lepiej się dzieje, bo zawiłkiania polityczne, w które Austria przez nieopatrzność politykę została wtrąconą, wywołały bojkot towarów austriackich u Turków i południowych Słowian. Wskutek bojkotu zaś musiały fabryki pracę bądź to zmniejszyć, bądź całkowicie jej zaprzestać, a tem samem tysiącom robotnikom wypowiedzieć robotę — przez co liczba „ludzi bez pracy“ wzrosła do niepomiernych rozmiarów.

A skoro rolnicy i robotnicy popadli w biedę, to tem samem i rękodzielnicy i kupcy czują dotkliwy ubytek w dochodach.

Wszyscy tedy wyczekujemy i prosimy Boga, aby nam dał rok szczęśliwszy, niż poprzedzające.

Redakcja zaś „Wieńca i Pszczółki“ życząc szczerze wszystkim swym Czytelnikom spełnienia ich słuszných żądań i pragnień w kierunku polepszenia ich doli, musi też przy rozpoczęciu nowego, już trzydziestego piątego roku swej działalności, życzyć ludowi polskiemu przede wszystkim, ażeby powrócił do tej jedności i zgodnego działania, jakie istniało przy początkach ruchu ludowego.

Największem bowiem nieszczęściem, wedle naszego najgłębszego przekonania, jest to właśnie, że pomiędzy ludem włościańskim powstało w ostatnich latach wielkie rozdwojenie i rozbieżności na rozmaite stronnictwa. Rozdwojeniem szlacheckiem upadła Polska i weszło już w zwyczaj wyzywać zawsze na szlachtę, że zgubiła Ojczyznę niezgodą. Lubią przedewszystkiem chłopci tak narzekać, a przed niedawnym czasem Stapiński wywoływał

po wiecach, że nie będzie lepiej, póki „czaszkami szlacheckimi nie będziemy brukować ulic“.

Dodawało się do tego jeszcze też zawsze i to zdanie, że: „w ludzie — w chłopie leży przyszłość i nadzieja Ojczyzny — bo lud to jedyny, zdrowy pień narodu.“

Z tych wszystkich pięknych słów izłudnych nadziei — dziś pono zostało „niewiele!“

Prawdą okazało się tylko prawie to jedno, że: „lud to zdrowy pień narodu.“ Rzeczywiście bowiem lud włościański ma najwięcej zdrowia i sił cielesnych, jest krzepki i silny w rękach i w całej budowie ciała, rozmnaża się i rozradza w sposób pocieszający i korzystny dla liczbowego wzrostu narodu.

Lecz pod względem cnót, dzielności duchowej, wierności słowu i zasadom, oraz pod względem wyższych, tak zwanych idealnych dążeń, czy narodowych czy ludzkich, pomimo wzrostu szkolnej oświaty — nasz lud pozostawia bardzo wiele do życzenia i wykazuje tyle braków, że kto się temu przypatruje z bliska, temu smutek ściska serce — a ochota i ręce opadają w pracy.

Mogę to śmiało powiedzieć po trzydziestu czterech latach pracy wśród ludu naszego. Przez wszystkie te lata żyłem i obracałem się tylko wśród włościan i robotników, włożywszy całą istotę i całą myśl swoją w tę pracę, w której i ja też widziałem w marzeniach młodości jedyny środek i jedyną drogę do odrodzenia i lepszej przyszłości Ojczyzny. Przekonać się tedy mogłem, że widocznie jedna polska krew płynie w żyłach szlachty i naszego ludu. Lud bowiem ocknął się wprawdzie z wiekowego uspienia, lecz rozpoczynając działać publicznie i politykować, okazał tę samą niestałość i niesforność, którą nam opowiada historia w życiu niegdyś szlacheckim. Jak długo trwały przesładowania ze strony rządu i duchowieństwa, można było myśleć, że lud przywiązany do wiary i Kościoła, bałamuci się i niewie, którą ma iść drogą.

Lecz wkrótce pokazało się, że tak nie

jest. Przyszli i tacy, którzy wprost głosili, że nie: „potrzeba religii do polityki“ — ale równocześnie obiecywali niemożliwe korzyści dla ludu, a grozili zemstą i zgubą innych, a znalazła się ogromna ilość wśród ludu takich, którzy im uwierzyli i wbrew sumieniu poszli za hasłem: „wszystko dla chłopu — a zguba wszystkim innym!“

W ten sposób potworzyły się rozmaite stronnictwa, a nie było warchoła ani krzykliwego smyka, któremu by jakaś część ludu nie była uwierzyła, i nie stworzyła jakiejś nowej partii.

Stało się pomiędzy ludem to, co było niegdyś w „narodzie szlacheckim.“ Wśród szlachty miał niegdyś każdy magnat i królik polski, który dobrze poił i karmił, swoją partję, która politykowała na swoją rękę bez względu na „ogólne dobro Ojczyzny — aż przyszło przez ten rozdział do zguby Ojczyzny. — A teraz to samo widzimy wśród ludu. Kto najgłośniej krzyczy, kto więcej rzuci pieniędzy — ten znajdzie największą kupę zwolenników i może utworzyć partję i zostać wojtem, radnym, posłem — bez względu na to, czy będzie z tego korzyść dla gminy, powiatu i kraju!

A kto powie ludowi prawdę, i nie chce we wszystkim mu schlebiać — ten będzie okrzyczany za wroga i zdrajcę, choćby oddał duszę i ciało za sprawę ludową.

Dlatego napisałem powyżej, że nie zgoda i spory pomiędzy ludem, to *największe* nieszczęście, straszliwsze i bardziej szkodliwe niż nieurodzaj, powodzie, grady choroby i wszelkie inne klęski — i dlatego rozpoczynając ten rok Nowy, pragniemy z głębi serca, aby lud cały, włościański i robotniczy, usunął z pośród siebie, z duszy swojej, korzeń wszelkiego złego: „niezgodę, niesforność i niepohamowaną chciwość“ — a wtedy przez: „jedność,“ wzajemną życzliwość, spólną pracę na zasadzie szczerzej Chrystusowej prawdy“ łatwo usuniemy te różne ciężary które nas gnioł — i doczekamy się lepszej doli dla siebie — i dla całego narodu. —

Rok stary przyniósł nam mnóstwo za-wodów i klęsk nadzwyczajnych pod wzglę-

dem gospodarczym i zarobkowym, ale przyniósł też wielki zawód pod względem politycznym. Nadzieje, które tak znaczna większość wyborców przywiązywała do obietnic „ludowców“ lub „socjaldemokratów“ spełzły na niczem — skończyło się na wielkiem, niebywałem oszustwie politycznem.

Ale może właśnie taki obrót sprawy i ta moralna klęska tych wszystkich, którzy zapomnieli na słowa św. Pawła: „Nie każdemu duchowi wierzyć, lecz doświadczaćcie duchów czyli z Boga są“ — otworzy im nareszcie oczy i przekona, że przecie: „religia czyli sumienie potrzebne jest także do polityki“ — bo polityka bez sumienia kończy się zawsze tylko: „wyzyskaniem ludu dla własnej korzyści.“

W tej też nadziei nie składam jeszcze redaktorskiego pióra — i powtarzam z poetą Asnykiem:

Nie pomogą próżne żale,
Ból swój niebu trza polecić,
A samemu wciąż wytrwale,
Trzeba naprzód iść — i świecić.

Niechże Wam Szanowni Czytelnicy i cały ludu polski świeci sztandar Chrystusowy prawdy i sprawiedliwości, który nieśliśmy trzydzieści cztery lata wytrwale, abyście nauczeni gorzkim doświadczeniem złączyli się wszyscy ponownie pod tym chwalebny i nieskalany sztandarem.

Wasz zawsze *Ks. Stanisław Stojalowski*.

Za pół miliona.

P. Stapiński został dyrektorem towarzystwa ubezpieczeń od ognia pod nazwą: „Wisła“ — i rozpoczął czynności, jak sam oznajmia z kapitałem: stu pięćdziesięciu tysięcy.

Kupił kamienicę, znowu jak sam ogłasza, za osiemdziesiąt tysięcy.

Zaczął wydawać pismo codzienne: „Przegląd powszechny“ w Krakowie, na co potrzeba mieć w zapasie — jeżeli pismo ma mieć być zapewniony — najmniej *sto tysięcy koron*.

Zapowiada jeszcze otwarcie drukarni

własnej w Krakowie i Bank ludowy — co razem również wymaga tyle przynajmniej, co założenie towarzystwa „Wisły“, tj. *sto pięćdziesiąt tysięcy koron*. A zatem okrążyło licząc co najmniej:

„pół miliona koron“

kazał sobie zapłacić poseł Stapiński za „zgodę z wielkimi rolnikami i duchowieństwem!“

Nie zły interes, oczywiście dla p. Stapińskiego. —

Lud, który ma oczy i zdrowy rozsądek, może teraz zrozumieć, dla czego p. Stapiński tak głośno wołał: „ks. Stojalowski sprzedał się szlachcom!“ Uczynił tak samo jak ten, który uciekając wołał: „łapaj złodzieja!“

Handel to jawny i otwarty. Wiadomy jest: sprzedający, kupiec — i cena“ trzy rzeczy, które przy każdym kontrakcie kupna stanowią rzecz główną, obok innych drobniejszych warunków.

Czterdziestu trzech!

Lecz byłoby niesprawiedliwością zwalać całą na samego posła Stapińskiego.

Współwinowajcami są z nim ci „wszyscy posłowie-ludowcy“, którzy zaświadczili i spółuczestniczyli w tej sprzedaży ludu — i razem z p. Stapińskim dzielą się tym łupem, a raczej tymi judaszowymi srebrnikami.

W pierwszym rzędzie spada вина na tych „czterdziestu trzech“ którzy na ostatniem zebraniu jakoby Rady naczelnej stronnictwa ludowego w Krakowie, wybrali p. Stapińskiego ponownie „prezesem“ stronnictwa. Głosowanie to i wybór są niezbitym dowodem, że, jak pisze „Gazeta ludowa“ — na to zebranie zaprosił p. Stapiński tylko tych, którzy są najbliższymi członkami i dyrektorami tej „spółki polityczno-handlowej“.

Znajdzie się ich jednak więcej niż czterdzieści trzech. Do tylu interesów, do spożytkowania pół miliona koron potrzeba więcej ludzi, mogą się tam pomieścić i setki. Nic więc dziwnego, że dotychczas zaledwie paru posłów ludowców odsunęło się od uczestnictwa w tych handlach i handelekach, inni zostają, bo korzystają

Budżet powiatu bialskiego na rok 1909.

Na posiedzeniu bialskiej Rady powiatowej w sobotę 16. grudnia b. r. uchwaliła Rada *bez dyskusji, jednomyślnie i jednogłośnie* przedłożenie budżetowe na rok 1909. Jak Biała Białą i jak długo Rada powiatowa urzęduje, nie zdarzyło się jeszcze, by kiedykolwiek budżet bez wszelkiej opozycji tak gładko został uchwalony i przyjęty. A trzeba wiedzieć, że w bialskiej Radzie powiatowej siedzą Niemcy i Polacy, mniej więcej w równej części, którzy już niejedną wojnę z sobą stoczyli. Poniżej podajemy główne dane budżetowe: — Preliminarz administracyjny wykazuje dochód w sumie 49 tys. 56 kor. 80 h., z czego po opędzeniu kosztów administracji, przeznaczono następujące wsparcia:

a) stypendya naukowe 3.300 koron; b) na urząd pracy i schronisko w Oświęcimiu 1000 koron; c) wsparcia dla podniesienia oświaty i dobrobytu ekonomicznego 6850 koron; d) na ochronkę dzieci w Kętach 2000 koron — z roku 1908 pozostało w kasie 7855 kr. 80 hal., a z subwencji, przeznaczonej dla straży pożarnych, pozostało nie podjętych 1000 koron; widocznie wszystkie straże pożarne w bialskim powiecie są tak zasobne, że żadnych wsparć nie potrzebują.

— Preliminarz zaś z funduszu drogowego wykazuje dochód w sumie 287 tys. 198 koron, na który się składają a) dochody własne, b) subwencje z c. k. skarbu państwa na utrzymanie dróg, c) subwencje z funduszu krajowego na utrzymanie dróg i d) dodatki do podatków, w sumie 139 tys. 200 koron czyli 30%. — Dochodowi temu przeciwstawiony jest rozchód, a mianowicie. a) Spłata długów 5600 kor; b) Budowa dróg 101 tys. 500 kor; c) Utrzymanie dróg 172 tys. 644 koron; d) Dojazdy kolejowe 1454 koron. W pozycji c) jest włączona kwota 42 tys. koron jako dotacja dla miejscowych zarządów drogowych na utrzymanie dróg gminnych 2 klasy.

Po przyjęciu i uchwaleniu niniejszego budżetu radny p. Ludwik Dobija podziękował w imieniu członków chłopów marszałkowi p. Dr. Łazarskiemu, p. staroście Biesiadekiemu i całemu Wydziałowi powiatowemu za chętne, skore i energiczne popieranie spraw ludowych. W serdecznych słowach odpowiedzieli tak p. marszałek, jak i p. starosta, dziękując Radzie powiatowej za rzetelną pracę i świadomość swej godności i powołania swego. Na tem porządek dzienny został wyczerpany.

Niniejsza Rada powiatowa obradowała zdaje się po raz ostatni i prawdopodobnie w lutym 1909 będziemy mieli nowe wybory. Wszyscy ludzie dobrej woli, sprzyjający sprawie ludowej, którym leży dobro powiatu rzeczywiście na sercu, powinni dołożyć wszelkich sił, by z wyborów nowych wyszła nowa Rada, odmłodzona, ale równie życzliwa dla podniesienia oświaty i kultury, oraz dobrobytu ekonomicznego wśród włościan powiatu bialskiego, a przede wszystkim broniąca dzielnie sprawy narodowej na tym kresowym posterunku polskim. —

Prywatne i rodzinne dobra cesarza austriackiego.

— Wiedeńska: „Gazeta rolnicza“ podaje w jednym z ostatnich numerów spis dóbr prywatnych i przynależnych cesarzowi austriackiemu. Dobra całe składają się z 24 dominiów (kluczy) w dolnej i górnej Austrii, Styrii, Tyrolu, Czechach, Morawach i na Węgrzech, któremi zarządza c. k. jeneralna dyrekcyja. Wszystkie te dobra obejmują obszar 149 tys. 37 ha, czyli blisko 300 tys. morgów, z czego przypada 68 tys. na pola uprawne; 20 tys. łąk; 1000 morgów ogrodów, 18 tys. pastwisk; 150 morgów winnic; 6 tys. 600 mórg Alp (gór); 160 tys. mg. lasu; 6 tys. 300 morgów rzek, stawów i jezior; 600 morgów placów budowlanów; 18 tys. nieużytków.

Podwalinę do tego olbrzymiego majątku rodzinnego położyła cesarza Marya

Teresa, zakupiwszy węgierskie dobra „Raczkowe“ 52 tys. mórg; „Sassin“ 13 tys. mórg; „Holics“ 15 tys. mórg; morawskie dobra „Orth“ 14 tys. mórg; „Scharfenegg“ 5 tys. mórg i przekazała te dobra: „najwyższemu funduszowi rodzinnemu.“ Za cesarza Franciszka I. przybyły dolno-austriackie dobra „Rorregg“ 27 tys. mórg; „Leiben-Poggstal“ 8 tys. 500 mórg; „Weinzierl-Wolf passing“ 3 tys. 500 mórg; „Bösendorf-Laksenburg“ 600 mórg. Cesarz Franciszek Józef I. pomnożył obszar dóbr rodzinnych, zakupiwszy górno-austriackie dobra leśne „Mattighofen“ 20 tys. mórg; oraz czeskie dobra „Smiritz“, 9 tys. 500 mórg; „Bezno“ 3 tys. mórg; „Bystrzany“ 3 tys. mórg; „Eisenerz“ 44 tys. mórg; „Kleinkrampen“ w Styrii 850 mórg; „Pesersburg“ 4 tys. mórg i Persenberg 4 tys. mórg w Tyrolu. Po śmierci cesarza Ferdynanda I. w roku 1875 przypadły temu funduszowi następujące dobra, bardzo urodzajne, w Czechach „Buštiehrad“ 5 tys. morg. „Fachowice“ 9 tys. morg. „Šorlenosve“ 4 tys. mórg. „Płoszkowice“ 4 tys. morg.; „Reichsstadt“ 14 tys. mórg.; „Kaców“ 8 tys. morgów i „Kronpitschen“ 6 tys. morgów.

— Gospodarkę rolną uprawia się w dobrach cesarskich na obszarze 106 tys. morgach — i to przeważnie w własnym zarządzie. Dlatego też przynoszą te dobra cesarskie olbrzymie dochody. W przeważnej części uprawiane bywają buraki cukrowe i ziemniaki. Buraki cukrowe przetwarzają fabryki na cukier, dobrze płatny, a ziemniaki idą do palarni spirytusowych, a wiadomo przecie, że z wódki leją się całe miliony. W tych dobrach znajdują się: 2 cukrownie, 11 gorzelni, wytwarzających rocznie 15 milionów litrów alkoholu; nadto dochody skarbcza cesarskiego pomnażają całe szeregi cegielni i młynów.

Dobra leśne są podzielone na 36 obwodów. Lasy są przeważnie stare, liczące od 80 do 100 lat. W zwierzynę są nader obfitujące; w jednym jedynym roku 1907 ubito 1729 jeleni, 246 kozic, 680 sarn, 15 tys. 528 zajęcy, 4 tys. 632 królików, 167 głuszców, 58 cietrzewiów, 4806 bażantów, 14 tys. 925 kuropatw, 4586 kaczek

i 136 bekasów. Rybołówstwo odgrywa w całej gospodarce podrzędniejszą rolę, atoli w niektórych dobrach, znajdują się doskonałe pstrągarnie.

Z tego krótkiego opisu widzimy, że dobra cesarskie są olbrzymie, a przeto też dochody z tychże dóbr muszą być miliardowe. Cesarz austriacki jest jednym z najbogatszych ludzi na całym świecie. Te wszystkie jednakże majątki i bogactwa nie potrafią przedłużyć życia ziemskiego ani o jedną sekundę i nieraz spokojniej umiera zwykły śmiertelnik biedak, niż głowa złotem ukoronowana i kąpiąca się niemal we złocie.

Przegląd polityczny.

Polityka Koła polskiego a polityka polska handel świniami itd.

Ziemia polskie. (Zabór austr.)

Za dawnych lat, gdy w parlamencie, raczej w Kole polskiem mieli większość konserwatyści, pospolicie stańczykami zwani, powszechnie narzekano, że „Koło polskie“ wysługuje się rządowi, a zapominając o potrzebach kraju, uchwała rządowi wszystko, czego tylko zażąda. Nazywało się wtedy, że „Koło polskie“ jest stronnictwem „rządowem“, rząd wszelki popierającym.

Obecnie zmienił się gruntownie skład „Koła polskiego.“ Konserwatystów zostało zaledwie dieścieciu, a reszta posłów „Koła polskiego“ należy do innych stronnictw; miejskich tak zwanych „demokratycznych“ posłów jest blisko 30, ludowców 19, Kossowskiich-księży 6 i chrześcijańsko-ludowych 6.

Zdawałoby się tedy, że obecnie demokratyczno-ludowy kierunek powinien przeważać w „Kole polskiem“, a polityka jego w obec rządu powinna gruntownie się zmienić. Zmieniły się „osoby“ — ale polityka została ta sama: „Koło polskie“ nie tylko rząd popiera, ale tak samo jak było dawniej: „łasi się rządowi i przy każdej sposobności wychwala Austrię,

jako to jedyne państwo, w którem Polacy mają swobodę i wolność narodowego rozwoju.

To się nazywa „zasadniczą” polityką Polaków w Austrii, tj. polityką taką, od której Polakowi, czy on jest konserwatystą, czy demokratą, czy ludowcem nie wolno odstąpić.

My to nazwiemy najłagodniej: „polityką obłudy,” polityką faryzeuszów. Jedną tylko z tych dwu rzeczy może być prawdziwą: albo Polacy mówią prawdę wtedy, gdy powiadają, że „pragną odrodzenia i przyszłości Ojczyzny” tj. całej Polski; albo mówią prawdę wtedy, gdy zapewniają, że: „w Austrii jest im bardzo dobrze i poświęcą wszystko dla dobra i wielkości monarchii!“(*)

Sądźmy, że ogromna większość polskiej ludności w Galicyi, nie wyłączając ludu włościańskiego i robotniczego, jest tego przekonania — i to ma uczucie, że „zasadniczą polityką polską jest dążenie do odrodzenia Ojczyzny, do połączenia wszystkich 3 zaborów w jedną Polskę, posiadającą jak najszerzy samorząd.

Z tego wynika, że między zasadniczą polityką Koła polskiego, a zasadniczą polityką całej ludności polskiej w tym zaborze, panuje wielki rozdzźwięk, i ludność nie rozumie dążności Koła polskiego, a Koło polskie zapoznaje przekonania i uczucia ludności. —

Dawniej zwalano winę za to na konserwatystów — a dziś kto temu winien? Winne dwie największe grupy w Kole polskiem: „miejscy posłowie, tak zwani demokraci i ludowcy.” A więcej ci ostatni, bo zawiedli oczekiwania całej polskiej społeczności, która mogła sądzić, że ci, którzy najwięcej krzyczeli na szlachtę i Koło — zmieniając wszedłszy do Koła jego politykę, a oni tymczasem w mknieniu oka, z najzartarszych wilków zmienili się w potulnych i uległych: „rządowców.” —

W obec tego obowiązkiem samego społeczeństwa jest zaprzeczyć obłudnej polityce Koła polskiego — i powiedzieć

otwarcie rządowi i Austrii: „Należymy do ciebie, bo musimy — i jak długo musimy — a póki musimy do was należeć, będziemy też spełniać „konieczne” obowiązki obywatelskie, jak żądamy, aby państwo spełniało swoje względem nas obowiązki. Lecz popierać wielkość Austrii lub jej wieczne trwanie, to do nas należy, i tego obłudnie nie chcemy przyrzekać, bo naszym przyrodzonym, niezmiennym i najświętszym obowiązkiem jest dążyć do zjednoczenia rozdartego polskiego narodu — i do odrodzenia jednej Polski.”

Taka polityka byłaby szczerą, i nie mogłaby nam w Austrii zaszkodzić, bo ta Austria najpierw nie może nam za to nic zrobić, a powtóre i za obłudną politykę nie da nam nic więcej, niż to co musi dać w swoim interesie. —

— „Towarzystwa handlowe rolnicze |— handel byłem i świniami” — oto obecnie hasło i przedmiot agitacji. prawie w całej Galicyi. Stronnictwa szlacheckie, narodowo-demokratyczne i ludowców starają się nawzajem prześcignąć w tak zwanej „organizacji rolniczej”, w zapewnianiu ludności, że nie sprzedając świń na targach i jarmarkach, uzyska, wysyłając je do Wiednia, jak najwyższe ceny.

My z pewnością samej myśli „organizacji handlu w rękach chrześcijańskich” zawsze jesteśmy gotowi przyklasnąć, bośmy przecie pierwsi o wydarcie handlu z rąk żydowskich walczyli. Lecz w tej organizacji handlu byłem i trzodą, jaką obecnie zakładano w kraju, nie widzieliśmy warunków koniecznych potrzebnych do powodzenia, a nadto obawialiśmy się, czy też handel, zwłaszcza świniami, nie narazi włościan na straty i niedogodności.

Obawy nasze niestety zbyt rychło się ziściły. Już dziś okazało się tyle braków i niedogodności w organizacji, że ze wszystkich stron dochodzą nas skargi i żale hodowców świń, którzy nietylko nie zyskali, ale też ponieśli straty.

Dlatego radzimy, ażeby nad tą sprawą zastanowić się gruntownie — i nie narażać na niebezpieczeństwo raczej zaszkodzenia niż pomożenia włościaństwu.

*) W tym duchu przemówił w parlamencie hr. Dzieduszycki przy nagłości wniosku o aneksję Bośni i Hercegowiny.

Po nowym Roku wydamy osobną broszurkę w tej sprawie.

Z pod Prusaka. W sprawie obśadzenia opróżnionej przez śmierć ks. arcybiskupa Stablewskiego, stolicy arcybiskupiej w Poznaniu, dotychczas nic nie sły-chać. Rząd bowiem pruski upiera się przy-tem, aby na tę stolicę zamianować Niemca, a że Papież na to nie chce i nie może przystać, przeto stolica arcybiskupia od trzech lat pozostaje bez pasterza! Jak długo to będzie trwało?

Sądy pruskie służą nie sprawiedliwości, lecz polityce pruskiej. Oto znowu zasądzono dnia 18 grudnia gospodarza Gackowskiego z Błondzimia na 50 marek kary i kosztu za to, że mieszkał we wozie, gdy mu rząd nie pozwolił wybudować domu na jego własnym gruncie!

Z Królestwa polskiego. Na opróżnione stolice biskupie w Królestwie Polskiem i Rosyi, zamianował Ojciec św. w porozumieniu z rządem rosyjskim, nowych biskupów — samych Polaków. Przed świętami odbyły się święcenia biskupie w kościele polskim w Petersburgu oraz ingres, czyli objęcie stolicy biskupiej petersburskiej (zwykle zwanej mohylowską) przez ks. arcybiskupa Wnukowskiego; sufraganiem jego został dr. Cieślak, który pochodzi z rodziny włościańskiej. —

Ponieważ w Królestwie polskim coraz bardziej wzrasta uspokojenie, a bandy czerwone i bandyckie zostały przez sądy prze-trzebione i rozproszone, przeto rząd rosyjski ograniczył „stan wyjątkowy“ do naj-niższego stopnia (jest 3 stopnie), a po N. Roku i to ma ustać, i przywrócony zosta-nie zwykły porządek.

Ważna bardzo zmiana ma nastąpić w krótkim czasie w Królestwie Polskiem, mia-nowicie ma być zaprowadzony pewien samorząd, który nada powiatom i gmi-nom prawa podobne do tych, jakie mają u nas rady gminne i powiatowe. Będzie to pierwszy krok w praktycznem zastoso-waniu konstytucyi.

Austria-Węgry. Minister baron Bienerth stara się o jakie takie pogodzenie Niemców i Czechów, aby najpierw Sejm

czeski mógł być zwołany, a następnie, aby można utworzyć ministerstwo parlamentarne.

Rosya. Najważniejszym jednak wy-padkiem z czasu świąt jest mowa ministra spraw zewnętrznych Izwołskiego, którą wygłosił w Dumie rosyjskiej, dając w niej wyraz zapatrywaniom rządu rosyjskiego na wypadki polityczne w Europie.

Trzy rzeczy ważne powiedział Izwoł-ski: 1. Że Rosya nie będzie protestować przeciwko aneksyi, ale 2. będzie żądać odszkodowania dla Serbii i Czarnogóry. 3. Że Rosya działa zgodnie z *Anglią, Francją i Włochami*, a więc że istnieje „czwórprzymierze“ tych państw.

To ostatnie najważniejsze. bo stwierdza publicznie, że udał się plan króla Edwarda, ażeby Niemców „od osobnić i osaczyć!“ Dla Polaków mających olej w głowie, to stwierdzenie czwórprzymierza i to obsaczenie Niemców ze wszystkich stron wskazuje, że nadeszła: „chwila poli-tyczna“, z której powinni umieć korzystać.

Turcya. Otwarcie parlamentu tureckiego. W czwartek 17. grudnia o godzinie 1. po południu otwarty został parlament turecki. Do Konstantynopola przybyło do-tąd 190 posłów. Ulice miasta są odśwież-nie przystrojone, z domów powiewają sztandary, a z poselstw zagranicznych flagi ob-cych mocarstw. Z wybranych dotąd po-słów jest 161 mahometan — 106 Turków, 28 Arabów, 24 Albańczyków i 3 kurdów; 41 chrześcijan — 23 Greków, 9 Armeńczyków, 4 Bułgarów, 3 Serbów, 1 Wołoch, 1 Maronita; 3 izraelitów; 1 Druzyjczyk. Z 15 okręgów wyborczych arabskich i kur-dyjskich brak dotąd szczegółów wyhoru.

— Rada państwa austriacka uchwaliła wysłać parlamentowi tureckiemu depeszę z wyrazami najwyższej sympatyj, z życzenia-mi pomyślnej pracy.

Włochy. Straszne nieszczęście spa-dło na włoską wyspę Sycylię dnia 28 gru-dnia. Wskutek trzęsienia ziemi runęło w gruzy kilka miast, zwłaszcza miasto nad brzegiem morza leżące Messyna. Nadto we wzburzonym morzu porozbijały się i pot-onęły okręta. 18 kościołów zawałiło się, przy-sypując tysiące ludu. Straty nieobliczone.

Głosy z kraju.

Zgromadzenie w Gorzowie (p. chrzanowski.)

„Bratnia Pomoc“ w Gorzowie odbyła dnia 6. grudnia br. walne zgromadzenie swoje, połączone z wiecem, na który z pośród zaproszonych przybył nasz poseł Stohandel.

Co do sprawozdania rocznego należy podnieść, że wykazuje ono, po potrąceniu wszystkich wydatków, czysty dochód w sumie około 200 koron, którą to sumę w myśl statutu postanowiono użyć częścią na założenie czytelnicy i zakupno potrzebnych a pożytecznych dla ludu książek, częścią na zapomogi. Przy rozprawach nad rozdziałem pozostałości kasowej z bieżącego roku stwierdzono, że dotychczasowy nasz statut „Bratniej Pomocy“ nie przewiduje założenia fundusza żelaznego ani rezerwowego, a ponieważ taki fundusz żelazny lub rezerwowy jest ważny i może się bardzo przydać, przeto dobrzeby było statut w tym kierunku uzupełnić. Bardzo prosimy inne „Bratnie Pomocy“, aby się co do tego punktu oświadczyły.

Na zapomogi pogrzebowe w razie śmierci członka lub jego rodziny uchwalila „Bratnia Pomoc“ Gorzowska wypłacać po 25 koron, na zasiłki pługowe dla żon członków po 5 koron.

Dobrzeby było, aby we wszystkich „Bratnich Pomocach“ zapomogi te udzielano w jednej wysokości. Jednolitość działania posunęłaby się w ten sposób naprzód.

Po sprawozdaniu Mateusza Krawczyka, który był delegatem na odbyty niedawno zjazd Bratnich Pomocy w Bielsku, uchwalono zmienić statut w ten sposób, jak to zjazd bielski postanowił i przykładał do całego serca myśli, aby ustanowić wspólną gazetkę i wspólnego sekretarza dla wszystkich Bratnich Pomocy w Galicyi. Działalność każdego poszczególnego stowarzyszenia doznałaby w ten sposób dzielnego poparcia, członkowie mieliby większy pożytek duchowy; kasa, każdego stowa-

rzyszenia stałaby lepiej i każdy sklep „Bratniej Pomocy“ rozwijałby się lepiej.

Po załatwieniu spraw stowarzyszenia i wyborze nowego Wydziału, zabrał głos pan poseł Stohandel i w dłuższym wywodzie zdał sprawozdanie poselskie, oraz przedstawił bardzo dokładnie projekt rządowy, wniesiony w parlamencie, a dotyczący powszechnego ubezpieczenia na starość i na wypadek niezdolności do pracy. Projekt ten nie zadowalnia posła z wielu powodów, chociaż bez wątpienia jest wielkim krokiem naprzód w sprawie ulżenia bytu masom biednego ludu pracującego.

Sprawozdanie to i wywody posła przyjęli zgromadzeni z zadowoleniem do wiadomości i wyrazili mu pełne uznanie przez wniesienie trzykrotnego na jego cześć okrzyku.

W końcu wspomniał p. Stohandel także o zarzutach socjalistów. Mianowicie socyaldemokraci chcąc w jakikolwiek sposób osłabić zaufania ludności do niego, chwycili się w bieżącym roku taktyki oszczerstwa i niesłychane podnosili zarzuty, czyniąc publicznie z posła poprostu łajdaka, oszusta, złodzieja i wszystko najgorsze. Że socyaldemokraci z każdym swoim przeciwnikiem tak robią, to rzecz powszechnie znana, więc najlepiej z takiego ujadania przewrotnej bandy czerwonej, wyśmiać się — i splunąć.... Gdy jednak oszczerstw za dużo było, poseł Stohandel zaskarżył do sądu sekretarza socyaldemokratycznego, bałwanowatego Szczypkę z Chrzanowa. Za oszczerstwo i obrazę dostał sekretarz czerwonej bandy, Szczypka z Chrzanowa w pierwszym sądzie 8 dni. Zdawało mu się tego za dużo, podał rekurs i poszedł do sądu wyższego, lecz sąd wyższy zamiast pomniejszyć, przyczynił mu i wsadził pana sekretarza czerwonego na 14 dni do aresztu. Tak się stało płatnemu krzykaczowi bandy socyaldemokratycznej w Chrzanowskiem.

I te wiadomości osobiste posła Stohandla przyjęło zgromadzenie z żywym zadowoleniem, tem bardziej, że socyaldemokraci istotnie szczekają i oczerniają wszystko i wszystkich, a o tem, że ich naj-

wyższa głowa w powiecie chrzanowskim, głupkowaty Szczypka, dostał za te oszczerstwa areszt, żaden ani nie wspomni!

Z powiatu grybowskiego o kolatorstwie.

Czytając gazetkę „Wieńca-Pszczółkę” widzimy że ta gazetka, istotnie nie liczy się z osobami i stronnictwami, stoi po nad nimi i czy to osobistościom, czy stronnictwom pisze słowa prawdy, często gorzkie. Wiele u nas jeszcze złego, wiele setek lat minie, nim to zło zostanie usunięte. Takim złem dzisiejszem, to prezentowanie księdza przez jakiegoś człowieka świeckiego, może nawet płeć niewieścią na probostwo. Zwyczaj to średniowieczny, głupi, nie dający się uzasadnić, nadto wychodzący na szkodę i Kościołowi i parafianom. Wiek XX. to wiek nowości, stare budowle mózgownic ludzkich bywają wyrugowywane i zastępywane nowemi, tem bardziej ten przywilej panów winien wziąć w łeb, dlatego, że skończyły się czasy przywilejów uprzywilejowanych; nadto w większej liczbie dworów kolatorskich, dziś panoszy się pan żyd hakata.

Kościółowi wychodzi tego rodzaju ustrój na szkodę. Na opróżnione probostwo dostaje się ksiądz mniej odpowiedni, bo tego życzy sobie p. kolator. — Możeby ten ksiądz był bardzo odpowiednim na innym probostwie, większem, lub mniejszem, z więcej lub mniej duchowo urobionymi ludźmi, dostaje się jednak naznaczony przez kolatora — nie nadaje się do stosunków i stąd kwasy między parafianami a ich duszpasterzem, a gdy kwasy są, czyż może praca owego proboszcza być skuteczną? Osądźcie czytelnicy.

Nadto parafianie zupełnie nic na tym nie zyskują, że im jakiś tam kolator narzuca proboszcza. Mówi się, pan kolator płaci z tytułu kolatorstwa szóstą część. — Piękne to i wychodziłoby na korzyść parafian, gdyby ów p. kolator prócz tego przy rozprawie konkurencyjnej płacił część na niego przypadającą z podatku. — Tak być winno — ale tak nie jest.

Zobaczmy to na przykładzie: W pewnej miejscowości ma się budować nowy kościół, bo stary wypowiada posłuszeństwo. Nowy kościół obliczony jest na 48 tys. koron. Kwotę tę muszą złożyć parafianie wspólnie z kolatorem, który z tytułu kolatorstwa ma dać 6-tą część, więc na pana kolatora wypada 8 tysięcy koron. Gdyby znów z tytułu podatków zapłacił np. 6 tys. koron, toby dla nas było prawdziwem kolatorstwem — ale pan kolator zapłacił 6-tą część, lub gdy podatki wyższe od 6-tej części, to tylko nadwyżkę — i nic więcej.

Piszę więc te parę słów do ulubionej naszej gazetki „Wieńca-Pszczółki” i pragnę podzielić się memi myślami z innymi czytelnikami.

Nadużycia nauczyciela i p. inspektor.

Piszą do nas z Woli dębińskiej w pow. brzeskim:

„Z początku roku szkolnego przybył do naszej szkoły p. nauczyciel Franciszek Muszeński i ogłosił się jako kierownik szkoły, chociaż nasza szkoła jest klasą, expnowaną od Dębna, i kierownictwo naszej szkoły ma p. nauczyciel K. Czernoch. Otóż ten niedościgły p. kierownik Fr. Muszeński zaraz w początku nauk szkolnych, chwycił za kij i bił nasze dzieci w szkole po rękach, po głowie, po twarzy, po szyji, po plecach i tyłku, i gdzie mu kij trafił, aby lepiej dziecku dokuczył. Rozłoszczony, szarpał za uszy, nosy i policzki. Targał na dzieciach suknie; mówił, że do szkoły powinny mieć dzieci nowe ubrania, przeklinał i przezywał dzieci; wykrzykiwał: wy psiekrwie, chorobniki, raki wściekle, małpy głupie, czarownice, żaby, ropuchy! Zakazał mówić: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!” Rzekł dzieciom: nie wolno tak mówić, bo ja tego nie lubię. W czasie śpiewu w szkole, jak który chłopiec kiejko śpiewał, to mu wrażał smyczek do gęby, tak że podniebienie ranił.

Takie obchodzenie się z naszymi dziećmi sprzykrzyło się rodzicom, donosili przewodniczącemu szkoły miejscowej, przewodniczący donosił p. kierownikowi szkoły i księdzu kanonikowi, i prawdopodobnie

był upominany, tak od p. kierownika, jak od ks. Kanonika; ale nasz p. niedościgły kierownik jeszcze się pogorszył. Widząc roztropniejsi gospodarze, że się źle dzieje, bo dzieci do szkoły iść nie chciały, płakały, prosiły rodziców, mówiły: nie wypędzajcie mnie do szkoły, bo mię bardzo nauczyciel bije, (a jeśli je koniecznie z domu wypchano, to nie szły do szkoły, tylko się ukrywały po polach, zaroślach, i obcych wsiach) wniosliśmy zażalenie do Rady szkolnej okręgowej w Brzesku w dniu 1908 ¹⁰/₂₀.

Rada szkolna okręgowa wezwała 2 z gospodarzy z pomiędzy podpisanych w zażaleniu, w dniu ²⁷/₁₀ 1908 przed p. inspektora szkolnego, Erwina Jaśkiewicza, (a ci gospodarze wezwani zowią się Kazimierz Kurek i Franciszek Koczwarą.) P. inspektor prowadził rozprawę z zawezwanymi, najprzód przesłuchiwał niedościgłego p. kierownika, który częściowo przyznał się do winy, następnie przesłuchiwał gospodarzy, którzy prawdę całkowicie zeznali; zresztą się powołali na nieobecnych 14., którzy są podpisani w zażaleniu. Trwało to przesłuchiwanie przeszło 2 godziny, jednak protokołu żadnego nie spisano; widać brakło p. inspektorowi pióra, atramentu i papieru. Obok tego, podczas przesłuchów zeliży niedościgły p. kierownik zawezwanego Fr. Koczwarę wyrażając się temi słowy: Pannie inspektorze ten Koczwarą jest łotr, już bym dobył rewolwera i strzeliłbym mu w łeb jak psu. A pan inspektor był na te słowa obojętny, tylko pouczał zawezwanych gospodarzy, aby chodź do nauczyciela „z koszykami“ tak zwana pocztą, to będzie wszystko dobrze! I zrobił sobie p. inspektor przyjemność ze zawezwanych gospodarzy, a naraził ich na stratę czasu i grosza i na obrazę czci, ponieważ Koczwarą jest asesorem gminy, a Kurek radnym. Już nas to ten p. inspektor po drugi raz tak traktuje, bo przed trzema laty wyraził się temi słowy do gospodarzy: Wyjedźcie do Saksów, a nie będziecie mieli dzieci, to nie będziecie mieli kłopotów ze szkołami. Nas to bardzo dziwi, że mamy p. inspektora, tak zdolnego, tak mądrego, tak wysoko uczonego, który tak

mądrze i przyzwoicie umie się wyrażać.

Dalej i ta nasza sprawa została schowana do stolika w Radzie szkolnej okręgowej, a pan nauczyciel dokucza dalej dzieciom oraz gospodarzom, tym którzy wniosli zażalenie, jak tylko może. Poszedł przewodniczący szkoły do rady szkolnej okręgowej i oświadczył, że się źle dzieje, że p. nauczyciel źle postępuje, złożył tam protokół, który został spisany i po odczytaniu go podpisał, ale i ten protokół się zmieścił do stolika, a pan nauczyciel dalejże psy wieszać na przewodniczącym.

W dniu ¹³/₁₁ 08 poszło dwu gospodarzy do p. starosty, i zapytali dlaczego sprawa nie jest przeprowadzoną, a pan starosta dał odpowiedź; Wnieśliście kłamstwo pan nauczyciel będzie was skarżył. *Czytelnicy z Woli Dębińskiej.*

Od redakcyi. Prosimy Radę szkolną krajową, aby z takim inspektorem i nauczycielem zrobiła porządek.

KRONIKA.

Bielsko-Biała. *Bumel w Białej udaremniony.* Z okazji założenia studenckiego stowarzyszenia „Frankonii“ przez bielsko-bialskich niemieckich akademików, chcieli tutejsi wszechniemcy urządzić w drugie święto po Bielsku-Białej t. zw. „bumel“ czyli pochód demonstracyjny po ulicach, najbardziej uczęszczanych. Przyjechało nawet do Bielska-Białej kilkunastu studentów z Prus, aby pomódz uciśnionej niemczyźnie. Mimo, że lud polski z Białej i okolicy, prawie zupełnie obojętnie przyjął wiadomość o tej demonstracji wszechniemieckiej, mimo iż gazety polskie z wyjątkiem „Nowej Reformy“ całkiem milczeniem zbyły tę nową chęć drażnienia ludu polskiego na kresach, to jednak panowie „bursze“ niemieccy uznali za rzecz najbezpieczniejszą wynająć 10 powozów i tak objechać główne ulice Bielska-Białej. Tak hucznie zapowiadany bumel przeszedł niepostrzeżenie. Jak się dowiadujemy, to burmistrz Białej p. Gürtler i b. poseł sejmowy

p. Lukas, sprzeciwili się energicznie hałaśliwym demonstrantom w drugie święto; za co im się należy uznanie.

— *Oplatek w Sokole bielskim.* W niedzielę 3. stycznia 1909 urządza „Sokół” w Bielsku wspólny oplatek w „Domu Polskim” o godzinie 6 wieczór. Po uroczystości odbędzie się zabawa z tańcami, przygrywać będzie muzyka smyczkowa.

Spodziewać się należy, że udział w tej uroczystości polskiej będzie bardzo liczny.

Zgromadzenie ludowe oraz sprawozdanie poselskie ks. Stanisława Stojalowskiego odbędzie się w Bochni dnia 14. stycznia o godz. 2-giej po południu. Jestto zebranie stronnictwa chrześc. ludowego, w myśl nowej ustawy wyborczej.

— **Wycofane** zostały z użycia wszelkie znaczki (marki pocztowe) stare i odtąd wolno tylko nalepiać na listy, druki, przekazy i przesyłki pocztowe znaczki jubileuszowe. Nie posyłajcie zatem redakcyi za kalendarze i inne wydawnictwa nasze tych starych, dawnych marek pocztowych, lecz tylko te nowe.

Bystra. *Socyalistyczna wdzięczność.* Przed dwoma laty wziął na spłatę ratami ubranie Jan Przybyła, z polskiej Bvstrej u Halbana Kohna z Bielska. Jan Świerguł atoli jako opiekun jego musiał kupcowi za niego zaręczyć. Przybyła miał tygodniowo spłacać. Zażył atoli rozumu i pomyślał, za coż ja mam płacić, jest mój opiekun, burżej Świerguł niechaj beknie za mnie. Narazie Kohn zaskarżył p. Świerguła o ubranie Przybyły, a ponieważ zaraz nie zapłacił, komornik zafantował mu rozmaite sprzęty. Kiedy p. Świerguł poszedł do Przybyły, by przecież głupstwa nie stroić, ale zapłacił, to go Przybyła z wielkiej wdzięczności z domu wyrzucił, pobił i nawymyślał, ile się zmieściło. Za to dostał w środę 16. grud. 5 dni dziury i 20 koron kosztów będzie musiał płacić. Jan Świerguł zaś za obrazę zapłacić musi do kasy ubogich 10 koron i kosztu swoje musi ponieść. Tak to płaci świat, a zwłaszcza nasz czerwony świeatek, złem za dobre. Sprawa zaś o ubranie załatwiona zostanie przed sądem cywilnym. Jedną atoli radę dajemy ci towarzy-

szu: „Jonek nie masz portek“, nie chodź w kumotry; bo ci już p. Świerguł nowego ubrania nie kupi, a to stare któreś dotąd nie zapłacił, na kalenicy ci za hipotekuje.

Proszówka. *Nadużycia Żandarmeryi.* Z gminy Proszówki otrzymujemy od naszej czytelniczki list, przedstawiający w całej nagości samowolę żandarmeryi austriackiej. List ten podajemy bez zmiany do wiadomości komendy i starostwa.

„P. J. Chr. Piszę ja Marya Batko i przepraszam i zapytuję się, czy to może tak być? Moją mamę zebrał żandarm za takie żerdzie, co wrona ogonem zrzuci, i za to mieli siedzieć 6 dni. Gdy w areszcie zemdleli dwa razy, kluczny więzienny pocieszył ich tem, że jak umrą, to są chłopcy, którzy ich wywleką! Nie jest to dobre? Albo jak która uboga kobieta pójdzie na jagody do lasu, a przydybie ją żandarm lub leśny, to garnki tłucze i pisze do kary. A jak ja mam płacić, kiedy nie mam nawet na sól i ani jednej skiby pola. Ale gdy się las palił, to zganiali ludzi do ratunku zewsząd i płacili nam bardzo marnie. I tak męczą nas biedaków, czy słusznie ktoś zawinił lub też jest zupełnie niewinnym. Ja Marya Batko jestem taka biedna, chałupa mi się wali, a żandarm przychodzi do mnie i rozkazuje mi, bym stawiała nową chałupę. A skąd ja wezmę pieniędzy? Niechaj mi c. k. rząd pożycz, lub niech mi wyda z lasu rządowego choć ze cztery kije, to chałupę poprawię. Żeby tak mogła, to bym ja dopiero napisała, jak się żandarmi i inni urzędnicy z ludnością biedną obchodzą. Zostańcie z Bogiem i ratujcie nas biedaków, bo nas wymordują i wygłodzą. Przepraszam jeszcze was i całuję rączki ks. Redaktora.

Marya Batko.

Odpowiedź Redakcyi. Ubodzy mogą jagody zbierać w lesie, zgłosiwszy się u zarządu, a zbiórka suchych gałęzi też powinna być dozwolona. Żandarm, jeżeli ma sumienie, powinien być nie zwierzem, ale człowiekiem.

Zamawiajcie kalendarze:
„Cepów” i „Niewiasty.”

Tajemnicze morderstwo. Z Krzeszowic piszą: W sobotę 19. grudnia rano o godzinie 8 znaleziono w Paczółtowicach koło granicy rosyjskiej szynkarza tamtejszego Moryca Ferbera z żoną, zamordowanych przez poderżnięcie gardła. Zbrodni dokonano dzisiejszej nocy.

Moryc Ferber został zastrzelonym, podobnie jak jego żona. O okolicznościach, towarzyszących morderstwu, krąży następujące pogłoski:

Po okolicy uwijały się od kilku miesięcy różne podejrzone osoby z Królestwa, i popełniały często kradzieże w okolicy Krzeszowic. Zachodzi więc podejrzenie że ktoś z Królewaków dopuścił się zbrodni. Moryc Ferber był zamożnym człowiekiem, morderstwo popełniono więc widocznie w celach rabunku. Wczoraj w nocy siedział z jakimś nieznany człowiekiem i pił wino. Żona jego już spała. Na odgłos strzału weszła do szynkowni i w drzwiach otrzymała strzał śmiertelny. W szynkowni zastano rano sprzęty w wielkim nieporządku.

Ferber liczył lat około 50, był zdrowym i czerstwym, włosy miał już szpakowate. Żona była od niego nieco starsza. Dzieci nie mieli.

Paczółtowiec leżą nad samą granicą Królestwa. Koło domu zamordowanego Maurycego Ferbera tłumy ludzi.

Szynkownia przedstawia straszny widok. Na szynkwasie stoją 2 kieliszki i flaszka z wódką, widocznie Ferber częstował kogoś w nocy. Musiał to być jego dobry znajomy, gdyż Ferber obcych nie puszczał po godz. 9 do szynkowni. Trup Ferbera leży z **rozciętą głową**. Morderca uderzył go widocznie jakimś ostrem narzędziem w kość ciemieniową. Ferberowa przeszło 60 letnia kobieta leży w ten sam sposób zamordowana na progu kuchni i szynkwasu.

Służąca około 30 lat licząca kobieta leży w kącie **zamordowana**. Jest straszliwie zmasakrowana, widocznie bro nią się rozpaczliwie. Szafa jest wyłamana toporem, służącym do rąbania cukru. Komoda była widocznie przeszukiwana, bo suknie znajdują się w nieporządku.

Morderstwa dokonali albo **przemytnicy**, których Ferber znał bardzo dobrze, albo **żołnierze rosyjscy**, którzy dość często odwiedzali karczmę Ferbera. Musiało być ich najmniej **dwóch**. Wychodząc z karczmy drzwi zamknęli na klucz z zewnątrz. Rano przyszedł do karczmy wieśniak, by kupić sobie wódki. Zobaczywszy, że drzwi jeszcze są zamknięte (godz. 8 rano), doniósł o tem wójtowi. Dopiero przy pomocy siekiery wójt z chłopami wyłamali drzwi i spostrzegli zamordowanych. Natychmiast donieśli o zbrodni żandarmeryi w Krzeszowicach.

Kalendarz kartkowy T. S. L. na r. 1900 znajduje się już w handlu. Kalendarz zawiera wszelkie niezbędniejsze dane m. i. kalendarium starego stylu.

Wykonanie nader staranne jest dziełem zakładów graficznych firmy F. K. Ziolkowski i Sp. w Pleszewie (Poznańskie.) Cena egzemplarza 1 kor. Jedyny ten kalendarz blokowy swojskiego wyrobu powinien znaleźć szerokie pole zbytu i wyrugować całą powódź obcych wydawnictw tego rodzaju, napływających niemal całymi wagonami do kraju z Wiednia, Budapesztu, a nawet z Berlina. Zamówienia nadsyłać należy do Zarządu Głównego T. S. L. w Krakowie ul. Floryańska 15, do T. S. L. oraz księgarń i handlów.

Odpowiedzi redakcyi.

Wszystkim Szanownym Czytelnikom, którzy raczyli nam nadesłać opłatek wigilijny, kartki świąteczne lub życziwe słowa wypisali na czekach lub przekazach, przesyłamy z serca płynące: Bóg zapłać i szczęść Boże w Nowym Roku.

Maciej Czuli Niemcy. Gazetkę wysłano w Wilie, więc może nie doszła do Niemiec na święta. Za życziwość i pamięć Bóg zapłać! — W kalendarzu „Cepów“ znajdziecie siebie.

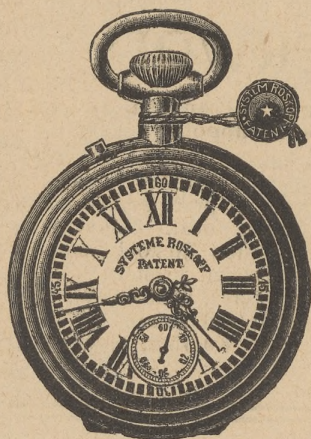
Paweł Sikora Śląsk. Bóg zapłać za dobre słowo. „Cepy“ będziemy wysyłać. Rudolf Sikora Praga. Bóg zapłać za sprawozdanie! Szkoda, żeśmy się nie spotkali! — Józef Grzywa Morawa. Proszę o dokładny adres poczty, bo nie możemy odczytać, czy pierwsza litera jest: „T“ czy: „F“ — a także numerów dodanych do nazwy poczty nie możemy odczytać dokładnie. — F. Brożek Jaworzno. Cena kalendarzy „Cepów“ i „Niewiasty“ 1 korona; kto kupuje osobno, płaci za „Cepy“ 70 hal. — „Niewiastę“ 30 hal. — Sebastian Kiełb Sokółów. Prenumerata zapłacona do końca roku 1009.

OGŁOSZENIA.

3 letnia gwarancja!

5 Koron!

bez konkurencji w tej jakości!



Mój prawdziwy

Szwajcarski zegarek patentowany „Anker remontoir,” systemu Roskopf, z masywnym doskonałym, niemagnetycznym aukrowym werkiem, prawdziwą emaliową tarczą (żadna papierowa masa) z plombą ochronną prawdziwym płaszczem niklowym, kopertą szarniowaną nad werkiem, 36 godzin idący (żaden 12 godzinowy zegarek), z ozdobnemi i połączanemi wskazówkami, dokładnie regulowany, z 3 letnią gwarancją, za sztukę K. 5, 3 sztuki K. 14, z wskazówką sekundową K. 6, 3 szt. K. 17, w prawdziwym płaszczu srebrnym bez wskazówki sekundowej kor. 11., 3 sztuki kor. 31, ze wskazówką sekundową kor. 13:50 3 sztuki kor. 38

bez ryzyka.

Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy, bez potrącenia. — Wysyłka za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem pieniędzy.

Pierwsza fabryka zegarów w Brüx

HANNS KONRAD

c i k dostawca nandworny w Brüx Nr. 677 (Czechy).

10—6

Bogato ilustrowany katalog z 3000 rycin wysyła się na żądanie każdemu darmo i opłatnie.

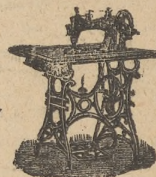
W NIEMCZECH NIC NIE KUPUJĘ!

R. Pawłowski

dostawca Związku urzędników państwowych i Centrali zakupu dla oficerów i urzędników

w Krakowie, Rynek 18.

Poleca ulepszone **Singera maszyny do szycia i haftu**, wypróbowane przez hafciarnie i pracownice krawieckie i uznane są za najlepsze. — **Niezrównane w szyciu i nie-doścoignione w hafcie.** — Cenniki rozsyła się darmo i opłatnie.



Węgla w ładunkach całowagonowych

z kopalń górnośląskich, Królestwa polskiego i krajowych, dostarcza szybko do każdej stacyi kolejowej

Dom Komisowo Rolniczy w Bielsku

Śląsk austr.

Tylko materiał doborowy.

Cenniki i obliczenia cen przewozu koleją do każdej stacyi, odwrotnie i bezpłatnie.

Folwark pod Lwowem

do rozparcelowania w celu stworzenia kolonii polskiej. Warunki do parcelacyi dogodne. Kościół w miejscu. Grunt pod szkołę bezpłatnie. Rola i las od 550—650 koron, łąki od 900 do 1000 koron za morg. Pośrednik pewny i uczciwy pożądaný. — Adres w Administracyi.

8—2

Białe i czerwone wina pod gwarancją czyste.

Korespondencya po kroacku albo po niemiecku.

Cena: 13 do 20 koron za 100 litrów.

Adres: **Kaštelsko društvo**
w **Kaštel**,
poczta i stacya **Buje**, Istrya.

2 domy

w Białej przy ulicy św. Jana z ogrodem i podwórzem są tanio do sprzedania. Bliższych wiadomości dowiedzieć się można u. p. J. Tlački w Domu polskim w Bielsku. 3—3

Nowość!

Mała orkiestra w kieszeni.



Pewna liczba osób może utworzyć całą kapelę harmonik ustnych i bębnow.

Harmonika ustna z doskonałym akompaniamentem bębna.

Płyty mosiężne, 10 dziurek, 20 tonów I-a jakość i bęben skórzany. Każdy może

natychmiast grać. Sztuka w eleganckim kartonie K. 2-50. Tasama harmonika z 16 dziurkami, 32 tonami, urządzeniem tremolowem, I-a jakość z bębniem skórzanym w eleganckim kartonie opakowana K. 3.

Wysyłkę za pobraniem lub poprzedniemi nadesłaniem należytości uskutecznia:

C. k. dostawca nadworny

Hanns



Konrad

dom wysyłkowy instrumentów muzycznych
w **Brüx** Nr. 1158. (Czechy).

Katalog główny, bogato ilustrowany z przeszło 3000 odbitek wysyła się na żądanie każdemu darmo i opłatnie. 10—7

Na reumatyzm, gościec, postrzał (ichias) i wszelkie nerwobóle poleca się uśmierzające nacieranie, od lat wielu ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane **Linimentum Gaultheriae compositum** z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

„NERWOL“

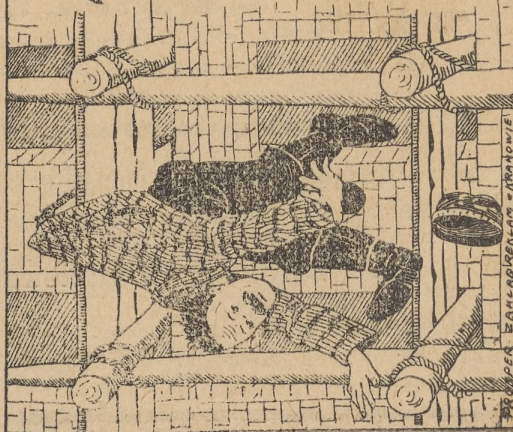
chemika **Dra Juliusza Franzosa**, aptekarza w **Tarnopolu**.

Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 kor., nie licząc opakowania i franco. — Tysiące listów dziękczynnych do przegładnięcia. Dwa razy dziennie wysyła poczt. Na składzie: **Kraków**, apteki **Wiszniewskiego** i **Nacudzińskiego**; **Maków**, apteka **Froncza**; **Lwów**, apteki: **Dewcehgo**, **Haya**, **Łazowskiego**, **Dra Piepes-Poratyńskiego**, **Mikołasza**. — **Niemcy**: **Loewenapotheke Otto Koerner**, **Goerlitz**, **Obermarkt** l. 31.

Złucie ocala

mi silna materja czyli caig korczyński który sprowadziłem z tchalni pod opieką **Sw. Józefa w Korczynie** Spodając z ruszowania na szczęście zahaczyłem się — a caig jak skóra nawet się nie przedała
Nietrze bardzo trwałej roboty z podwojnie kręconych nici na ubranie zimowe i letnie dla mężczyzn i chłopców nadzwyczaj tanio
Gdy się towar nie podoba chętnie wymieniam lub zwracam pieniądze.
Proszę napisać po próbki i cennik które wysyłam darmo i franco.

Antoni Barul
tchalnia pod opieką **Sw. Józefa**
w **Korczynie** (Galicya)



Najpożyteczniejszym podarkiem na gwiazdkę

są

Singera

maszyny do szycia okazały się
najlepszymi i w rzeczywistość

są najtańsze.



Singera

maszyny do szycia w pojedynczej
i luksusowej wyprawie otrzymuje
się we wszystkich naszych skła-
dach tem godłem oznaczonych.

Prosimy odwiedzać „Singera“ skład, zanim się kupuje
maszyny do szycia.

Singera Ko: Tow. akc. maszyn do szycia.

BIELSKO Okop zamkowy 2. (Bazar zamkowy.)

3—2

! Precz z wyrobami obcymi !

Jedyne źródło zakupna fabrykatów
swojskich jako to: **Maszyn do wy-
robu dachówek, cegieł i posadzek
cementowych, oraz form do wy-
robu rur betonowych** jest

Pierwsza i jedyna w kraju specjalna
fabryka maszyn i form dla przemysłu
cementowego i betonowego.

Inż. chem. Wincent. Boguckiego
w Chrzanowie.

Powyższa firma dostarcza i cement
pierwszej jakości wszelkich marek, cemen-
towe farby oszczędnościowe w różnych ko-
lorach, oraz oliwę do smarowania płyt —
wszystko po cenach najprzystępniejszych.
Przyjmuje reperacje wszelkich systemów
maszyn do wyrobu dachówek — oraz form
do wyrobów betonowych.

3—2

Cenniki i informacje odwrotnie i darmo.

Interesenci mile widziani w fabryce.



Nowe książki.

Mamy zaszczyt polecić: **Kobieta lekarką
domową**, wielkie dzieło lecznicze na wszystkie
choroby kobiece i dziecięce, objaśnione wieloma
kolor. rycinami, opr. 24 kor — **Samouczek
rachunkowy** czyli gruntowna nauka rachunków
oraz geometrii bez pomocy nauczyciela oprac.
Bol. Marczewski, wyd. II. z przes. 4 k 40 h. —
Samouczek polsko-niemiecki przez Reuss-
nera z przes. 2 k 85 h. — **Samouczek polsko-
angielski** przez Reussnera z przes. 2 k 75 h. —
Kantyczka największa, czyli zbiór kołęd, past-
ralek i pieśni na cały rok z przes. 1 k 95 h. —
Najnowsze **ustawy przemysłowe** z przes. 1 o-
55 h. — **Zaklęty dwór**, powieść z przes. 1 i i
95 h. — **Dokąd idziesz Panie**, powieść |
Sienkiewicza z przes. 1 k. 65 h. —

Obszerne cenniki na książki naukowe, powie-
ściowe, lekarskie, prawnicze i t. d. wysyłamy na
żądanie bezpłatnie. Uprzejme zamówienia oraz
należytość należy przysyłać pod adresem:

Kubaczka & Lang, księgarnia

W BIAŁEJ (Galicya).

5—4



mi ro



Przez Wysokie ck. Namiestnictwo

nowo koncesyonowane
Biuro podróży

JADWIGI KRONHELMOWEJ

W TRZEBINI.

Sprzedaje bilety okrętowe trzeciej klasy i międzypokładowe na najtańsze i najlepsze statki pocztowe odchodzące z **portów Hamburgskiego i Bremeńskiego**, oraz bilety kolejowe tak europejskie jak amerykańskie.

Prospekta najdokładniejsze wraz z **pouczeniem dla podróżnych** na żądanie rozseła się opłatnie. Adres dla listów i telegramów **Kronhelmowa Trzebinia**, w razie pospiechu połączenie telefoniczne z całą Galicyą porozumienie się ułatwi.

13—3

**Bez nauczyciela, bez nauki,
bez znajomości nut**

może każdy na moim

„akordeonie do dęcia”

Nowość!



Nowość!

wygrywać pieśni, tańce i marsze. Szczególnie poleca się przy weselach, zabawach towarzyskich, wycieczkach itp. Instrument ten ma 10 klawiszy, 20 tonów, 2 klawisze basowe i kosztuje sztuka razem z samouczkiem tylko K. 2·50, 3 sztuki K. 7·

Akordeon w najlepszym wykonaniu i z najlepszymi tonami kosztuje K. 3·60 za szt. Wysyłkę za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem należności skuteczniejsza c. i k. dostawca nadworny

HANNS KONRAD

Dom wysyłkowy wyrobów muzycznych w Brux, Nr. 1159. (Czechy). Bogato ilustrowany katalog główny z przeszło 3000 odbitek darmo i opłatnie. 10—5



Drukarnia Polska

w Bałej

wykonuje wszelkie w zakres drukarstwa wchodzące roboty, jako to:

książki, pisma, odezwy, afisze, zaproszenia, bilety, karty ślubne lub pogrzebowe itp. dobrze i tanio.

